

Krzysztof Obremski

Wacław Potocki i Podgórze Karpackie — peryferyjne centrum teologicznej refleksji poety („Tydzień stworzenia świata” — „Ogród”)

Studia Europaea Gnesnensia 1-2, 297-310

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Obremski

(Toruń)

**WACŁAW POTOCKI I PODGÓRZE KARPACKIE — PERYFERYJNE
CENTRUM TEOLOGICZNEJ REFLEKSJI POETY („TYDZIEŃ
STWORZENIA ŚWIATA” — „OGRÓD”)**

*To właśnie pejzaż Podgórza urodził tę poezję
i stanowił dla niej podniecie.*

(Dariusz Rott, „Dom Potockich w Woli Łużańskiej”¹)

Abstract

Each period possesses its own concept of world and man. The article presents the attitude of a man of Baroque to the surrounding reality, on the example of Waclaw Potocki's work. The author indicates the Biblical mediation of anthropological and existential threads, which endows Potocki's poetry with a universal dimension.

Keywords

time, space, lyrical subject, Bible, Creator

¹ D. Rott, Dom Potockich w Woli Łużańskiej, [w:] Wokół Wacława Potockiego, Katowice 1997, s. 118.

Nie tylko mierzony liczbami ogrom twórczości Wacława Potockiego obezwładnia swą objętością, wszak to „najpłodniejszy poeta naszego baroku, a bodajże i całej naszej literatury”². Również czytany samoistnie „Ogród”³ może nawet poraża bezmiarem wierszy, unaocznionym choćby już tytułem studium Stanisława Szczęsnego: „«Ogród» Wacława Potockiego: epicka całość, malowidło świata”⁴. Wymowne są liczby: 2000 utworów na około tysiącu stron⁵. Nic więc dziwnego, że stan badań jawi się czymś paradoksalnym: z jednej strony niejako determinuje świadomość, że mimo już kilku monografii problemowych oraz mniejszych form wypowiedzi jakakolwiek próba klasycznej monografii typu „twórca i dzieło” musiałaby faktycznie pozostać jedynie próbą, z drugiej zaś strony jest on tak poważny, że ignorowanie go w trybie wręcz nieuniknionym oznaczałoby wyważanie drzwi już wcześniej otwartych. Wszak to stan badań, który ustępuje bodaj jedynie temu wszystkiemu, co wiąże się z postacią i z twórczością Jana Kochanowskiego.

1. „AKSJOMATY”

Problem zwerbalizowany tytułem tego tekstu wymaga niczym warunku koniecznego przywołania tych twierdzeń badaczy twórczości Potockiego, które

² J.S. Gruchała, Wstęp, [w:] W. Potocki, Wiersze wybrane, Wrocław 1992, s. III. Już tylko w przypisie dopowiem: „Nie sposób określić dokładnie rozmiarów jego spuścizny, najczęściej podaje się liczbę 300 000 wierszy [wersów — K.O.], co oznacza ponad 420 arkuszy wydawniczych (czyli prawie 7000 stron!!!) samego tekstu [...]” (ibidem).

³ Potocki swój zbiór opatrzył długim tytułem Ogród, ale nie plewiony, bróg, ale co snop to inszego zboża, kram rozlicznego gatunku. [...]. Powszechny tytuł Ogród fraszek pochodzi od A. Brücknera. W takim stanie rzeczy poprzestaję na pierwszym słowie tytułu.

⁴ S. Szczęśny, Ogród Wacława Potockiego: epicka całość, malowidło świata, Ogród 9, 1992, s. 155–211.

⁵ „Współczesny czytelnik staje przed Ogirodem, ale nieplewionym bezradny ze względu na: 1) dystans czasowy, powodujący niezrozumienie wielu siedemnastowiecznych leksemów, form, zwrotów, zawiłości składniowych; 2) rozmiary zbioru, który liczy ponad 2000 utworów i obejmuje około 1000 stron. Poetyka sylwy z kategorią varietas — tematyczną i genologiczną — wzmaga ją jeszcze trudność recepcji. Próba opisu i syntezy tego jednego tylko zbioru wymusza przyznanie racji słowom Stanisława Grzeszczuka twierdzącego, że „Wacław Potocki pokonał historyków literatury, gorzej, zmusił ich do odwrotu i kapitulacji ogromem i różnorodnością swego dorobku, skomplikowaniem, także filologicznym, swej spuścizny” i że „Potockiego może pokonać tylko zespół wyspecjalizowanych badaczy”. (W. Książek-Bryłowa, Wacław Potocki i jego Ogród, ale nieplewiony, Lublin 2009, s. 8).

będą dla mnie „aksjomatami”. One zarazem są punktem wyjścia mojego czytania „Ogrodu”, nie ukrywam: czytania zakorzenionego w stanie badań:

— kiedy Potocki patrzy na świat, wówczas w kształtach, kolorach, przemianach oraz w prawach nim rządzących poszukuje znaczeń nimi kształtowanych⁶;

— „wszystko, co pod słońcem się stało”, tj. od człowieka poprzez jeża i mrówkę aż po salamandrę „żywiącą płomieniem”, wbrew poznawczemu spowszednieniu jako Boże cuda winno wywoływać ludzkie zdziwienie („Dziwne rzeczy Boskie”, II, 190)⁷;

— gdzieś pomiędzy osobistym postrzeganiem cudów przyrody a jedynie książkową wiedzą o tym wszystkim, co z trudem mieści się w wyobraźni (np. „efemery ptaszęta”)⁸, sytuują się słonie Turków pod Chocimiem⁹;

— w zgodnym przekonaniu niemal wszystkich badaczy (wyłączywszy Kazimierza Budzyka)¹⁰ podstawowym źródłem refleksji Potockiego o człowieku jest Biblia¹¹: „wiernie towarzyszyła mu ta księga przez całe życie, znał ją chyba

⁶ K. Obremski, *Myśl antropologiczna i wyobraźnia (Ogród fraszek, Moralia)*, [w:] Potocki (1621–1696). Materiały z konferencji naukowej w 300-lecie śmierci poety. Kraków, 4–7 listopada 1996, Kraków 1998, s. 92. Tekst został opublikowany również w *Pamiętniku Literackim* 2, 1998. .

⁷ Wszystkie odesłania oraz cytaty podaję według wydania: W. Potocki, *Ogród fraszek 1–2*, Lwów 1907. Cyfra rzymska oznacza księgę Ogrodu, liczba arabska — numer utworu.

⁸ Potocki nie poprzestaje bynajmniej na opisie, dla niego świat jest mnogością „znaków”, te zaś wyzwaniem, by zwerbalizować ich „znaczenie”:

Sławna rzeka Hipanis, w Czarne idąc Morze,
Efemery ptaszęta rodzi przy Bosforze,
Które koniec z zachodem, ze wschodem początek
Żywota mają słońca. Do takich ptaszątek,
Którym pierwsza noc śmiercią, żywota póki dnia,
Człeka przyrównać możesz.

Żywot ludzki, II, 437

⁹ „Nawet w Transakcji wojny chocimskiej, gdzie przecież egzotyczność jako taka budzi niewątpliwą fascynację samego Wacława Potockiego, za słoniem ciągnie się jakieś bliżej nie sprecyzowane piekielne odium [...]. Odnosi się wrażenie, że w Transakcji wojny chocimskiej słonie (podobnie jak czarownicy i gusła w otoczeniu Osmana II) bardziej przynależą do metafizycznego, niż militarnego wymiaru rzeczywistości” — M. Prejs, *Egzotyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*, Warszawa 1999, s. 200–201.

¹⁰ K. Budzyk, *Potocki — bajkopisarz*, [w:] *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej*, Warszawa–Praha 1963, s. 220.

¹¹ M. Hanusiewicz, *O „człowieku cielesnym” w poezji religijnej Wacława Potockiego*, [w:] *Religijność literatury polskiego baroku*, Lublin 1995, s. 180.

na pamięć, reminiscencje i cytaty z tej księgi, jawne czy ukryte, pojawiają się w całej jego twórczości”¹² — dodałbym, że analogicznie rzecz się ma z wiedzą o nieboskłonnie i antypodach, tzn. Biblia pozostaje również źródłem wiedzy geograficzno-przyrodniczej;

— w kontekście totalnej pobożności poszukiwanie trojakiej wiedzy (zarazem teologicznej, antropologicznej i geograficzno-przyrodniczej) prowadzi do Boga, który mówi i milczy: mówi księgami Pisma Świętego i niewerbalną wymową Księgi Natury, ale zarazem milczy zapytany o porządek metafizyczny ludzkiego życia¹³, szczególnie wówczas, kiedy na człowieka przychodzi ciężar ponad jego tylko ludzkie siły;

— niejako zwieńczeniem czytania „Ogrodu” jako „epickiej całości, która jest malowidłem świata” brzmią słowa Stanisława Szczęsnego: „W sensie panoramy poetyckiej, przywołania obszaru zjawisk rozpoznanych, swojskich, totalny zbiór Potockiego jest rodzajem pewności poznawczej. Autor jak wcześniej Rej [w „Żywocie człowieka poczciwego”], a później Mickiewicz [w „Panu Tadeuszu”] po prostu przywołuje niezliczone ilości zjawisk. [...] Poeta pisze — swą całość — bezwiednie głębinowo, i to jest zwycięskie. A przecież istnieje ona jakoś bardzo prosto. Poezja prawdziwa ma dotyczyć prawdy przez odczuwanie realnego świata. To właśnie czyni”¹⁴.

„Ogród” jako „całość pisana bezwiednie głębinowo” — co to znaczy?

„Właśnie o to chodzi: odsłonić naturę bytu. Zarazem jednak: widzieć, dotykać, smakować, oddychać ruchem i zmianą, chłonąć przemienność zjawisk. Gdzieś bowiem na dnie tego świata błyska światło Boga. Fenomeny objawiają istotę rzeczy. Natura mówi o Stwórcy. Osoba ludzka zaś [...] daje czyny jako znaki czynów Chrystusa. Jest bliska Słowu Wcielonemu”¹⁵.

Te wywiedzione ze stanu badań „aksjomaty” prowadzą do najogólniejszych konstatacji:

— ze stanu badań wyłania się kontrast pomiędzy statusem ziemiańskiej egzystencji i swojską przyrodą Podgórze Karpackiego¹⁶ jako determinantami

¹²C. Hernas, Barok, s. 429–430.

¹³K. Obremski, Myśl antropologiczna i wyobrażenia, s. 92.

¹⁴S. Szczęśny, Ogród Wacława Potockiego: epicka całość, malowidło świata, s. 205–206.

¹⁵A. Czyż, Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku. Wrocław 1988, s. 14.

¹⁶Nazwą Podgórze Karpackie najczęściej określa się południową część dawnego woje-

myślenia o świecie a geograficznie najdalszymi horyzontami myśli i wyobraźni Potockiego, jakimi są nieboskłon i antypody;

— zdziwienie wywołują zarówno postrzegane wzrokiem cuda podgórskiej natury, jak i to wszystko, co egzotyczne;

— nad zmysłami i rozumem jako drogami poznania człowieka i świata stoi wiara zwerbalizowana prymarnie Pismem Świętym, sekundarnie przez Kościół;

— znamienne brzmi tytuł — „Świat jest księgą” — i początek wiersza nim opatrzonego:

Cóż jest świat? Świat jest księgą albo pismo boże,
W którym wszechmocność, mądrość jego czytać może,
Dobroć i wieczność, każdy, ani było trzeba
Inszego Adamowi do poznania nieba.
Ale nam, których w jarzmo wiecznej śmierci wprzęga,
Skoro pychę swojego stwórcy sięga,
Zmysłem grzechem zaćmionym, chcieli górne kręgi
Zrozumieć, trzeba na to papierowej księgi”.

II, 243, por. II 244¹⁷

Jak wynika z kontekstu stanowiącego całym tekstem tego wiersza oraz następnego, poznawanie świata przyjmuje postać paradoksalną: jako czytelnik Księgi Natury człowiek ustępuje zwierzętom (te bezbłędnie rozpoznają zmiany pogody), zarazem jednak jako czytelnik Pisma Świętego tenże człowiek przewyższa zwierzęta: te czytają jedynie Księgę Natury, on zaś — jak byśmy dziś powiedzieli — również „księgę ksiąg”¹⁸.

2. PODGÓRZE KARPACKIE I ANTYPODY

Świat przedstawiony piórem Potockiego jest rozpięty dwojako, tj. pionowo i poziomo. Pionowo: od zmysłowo-racjonalnej „powierzchni” ludzi, zwierząt,

wództwa krakowskiego i ziemię sanocką (twórczość Potockiego najmocniej była związana z ziemią biecką).

¹⁷Ponieważ tego wiersza nie zawiera edycja A. Brücknera, cytuję go za: W. Potocki, Ogród nie plewiony i inne utwory z lat 1677–1695. Dzieła 2, Warszawa 1987, s. 338.

¹⁸O dwóch księgach podstawowych dla poznawania tzw. trójkąta filozoficznego pierwszoplanową pozycją pozostaje: N.M. Wildiers, *Obraz świata a teologia*, Warszawa 1985, *passim*.

roślin, rzeczy i żywiołów¹⁹ po ich „głębię” ukrytą w tajemnicy Stwórcy i jego stworzeń. Poziomo: od znanego mu bezpośrednio Podgórze Karpackiego po opisany w Piśmie Świętym i mocą wiary oswojony raj pierwszych ludzi oraz po znane mu jedynie cząstkowo i pośrednio antypody. Jak to czterokierunkowe rozpięcie wygląda? Poszukiwanie odpowiedzi zacznijmy od lektury młodzieńczego poematu.

2.a. Tydzień stworzenia świata

Jednym z najwcześniejszych tekstów Potockiego jest „Tydzień stworzenia świata”. Ta amplifikacja starotestamentowego opisu działań Stwórcy zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ to tu świat stał się szczególnym przedmiotem poetyckiego obrazowania: wyjątkowo konkretnym w swojej naoczności („Tydzień stworzenia świata” liczy 1110 wierszy).

Już słowa „Przedmowy” unaoczniają pewne przestrzenne napięcie między lirycznym „ja” a wyzwaniem, które zostaje podjęte:

Na siedm dni pioro moje pisać pieśni nowe
 Ku czci stworce swojego zostaje gotowe.
 Za siedm dni chcę zżeglować nieprzebyte morze,
 I zwiedzić wszytkę ziemię i być w twoim dworze²⁰.

To przestrzenne napięcie jest uwarunkowane sprzecznością między wielorakimi ograniczeniami podmiotu lirycznego (fizycznymi, mentalnymi, komunikacyjnymi) a właściwie bezkresnym obszarem jego poetyckiej wyobraźni.

¹⁹Czy też „powierzchni” racjonalno-zmysłowej? Ostatecznie w Przedmowie, którą Potocki poprzedza Tydzień stworzenia świata, przeczytamy: „Ty, o Panie, któryś mi dał rozum z myślami, / I żebym się nad twymi zdumiewał czynami [...]” — W. Potocki, Tydzień stworzenia świata, [w:] J.T. Trembecki, Wirydarz poetycki 2, Lwów 1911, s. 3.

Tę alternatywę — „powierzchnia” zmysłowo-racjonalna czy racjonalno-zmysłowa — rozwiązałbym kompromisowo: remis ze wskazaniem na zmysły jako prymarną drogę poetyckiego poznawania świata. „Natury ludzkie, intelektualna i zmysłowa, w równym stopniu warunkują kontemplację dzieł Stwórcy, cały jednak poemat zdaje się przede wszystkim potwierdzać wyrazistość i siłę sensualnej percepcji” — M. Hanusiewicz, O „człowieku cielesnym” w poezji religijnej Wacława Potockiego, s. 185.

Za takim rozwiązaniem przemawia nie tyle dawna teoria poznania, ile znamienita dla baroku poezja pięciu zmysłów: por. J. Sokołowska, Spory o barok. W poszukiwaniu modelu epoki, Warszawa 1971, s. 267–276; B. Cieszyńska, Okna duszy. Pięć zmysłów w literaturze barokowej, Bydgoszcz 2006, passim.

²⁰W. Potocki, Tydzień stworzenia świata, s. 3.

Autor „Tygodnia stworzenia świata” poniekąd staje się kimś równym samemu Bogu: podobnie jak Stwórca w owym czasie pierwszych dni świata i aż po jego koniec, tak też on, wiedziony pobożną lekturą sprzężoną z poetyckim natchnieniem, zamierza „zżęglować nieprzebyte morze, / I zwiedzić wszystkie ziemie”. Powstanie Tygodnia stworzenia świata nakazuje przyjąć, że zamierzenie zostało zrealizowane. Tym samym „ja” liryczne jakby wyzwała się z ograniczeń czasem i przestrzenią — było ono „wówczas” (kiedy świat był stwarzany) i jest „teraz” (kiedy Stwórca wielorako wciąż obdarza swe stworzenia). Zarazem jest „tam” (najogólniej: w świecie stwarzanym) i „tu” (konkretnie: w ziemiańskim mikroświecie szlachcica z Podgórza Karpackiego).

Taki dwoisty czy raczej czworaki status podmiotu „Tygodnia stworzenia świata” wyjaśnia, dlaczego w jednym szeregu jest zgodnie wyliczane to, co swojskie, i to, co egzotyczne — Podgórze Karpackie, raj i antypody dosłownie przeplatają się, połączone węzłem nierozzerwalnym, gdyż uwarunkowanym wolą samego Stwórcy:

— w „drewnianej rodzinie” obok jodły, sosny, dębu, jaworu, buku, jesionu, wierzbiny, olszy, brzozy i leszczyny stają w atmosferze (można powiedzieć) dobrosąsiedzkiej palmy i cedry (w. 131–138);

— podobnie rzecz się ma z drzewami owocowymi: między jabłkami, gruszkami, orzechami, kasztanami, śliwami i wiśniami pojawiają się np. cytryny i „daktyły” (w. 139–141);

— także rodzaj „rzecz skrzydlata” okazuje się miejscem zgodnego współistnienia dwudziestu sześciu gatunków ptaków polskich i czterech gatunków ptaków egzotycznych: „struś stawca żelaza”, „feniks złotopiór”, „żorawie, co tłułą Pigmeolow z gory”, pelikan — „wizerunk miłości / Ku dzieciom” (w. 423–430);

— także ryby jako rodzaj są konkretyzowane trzynastoma gatunkami polskich ryb i dziesięcioma egzotycznymi: „niezmierny wieloryb”, „szybki delphin”, „straszliwy ippotam”, „łuską odziany smok”, „balena niezmierna”, „cudowny lewiatan z ludolarchą”, „żółw stałą odziany”, konchilia, remory (w. 375–387).

Jeśli spośród zwierząt lądowych „dzielny koń znaczny grzywą” jest tym zwierzęciem, które zostało najbardziej plastycznie opisane i to jedynie on niejako wymusza na Potockim, by kompetencje systematyka zwierząt zastąpił talentem poety ze znamienym dla sztuki słowa obrazowaniem (w. 511–518), to nie ma w tym nic dziwnego: wszak koń był zwierzęciem najbliższym polskiej szlachcie (por. „Fortes Poloni, equites boni” II, 24). Zapewne będzie to niezbyt

stosowne, ale w tym miejscu powinienem zacytować siebie samego: „Cóż więc mówi «Tydzień stworzenia świata» o kulturze, z której się wyłonił? Po pierwsze, ukazuje spójność pojmowania świata poniekąd wbrew granicom chronologicznym, jak też przestrzennym: można odnieść wrażenie, że podobnie jak czas STWORZENIA i liryczne «teraz» poety należą do «wielkiej terażniejszości», neutralizującej ogrom wieków czy nawet tysiącleci je dzielących, tak też zanikają granice geograficzne między rajem, krainami egzotycznymi z ich kuriozalną zwierzyną a Podbeskidziem²¹. Te trzy na mapie świata jakże odległe miejsca jako przedmiot religijnej i zarazem estetycznej kontemplacji zostają zjednoczone dwojako: są Bożym dziełem i zarazem przedmiotem swoistego (gdyż słowem poety) unaocznienia²²».

Młodzieńczy „Tydzień stworzenia świata”, powstały jeszcze w okresie wczesnej twórczości (lata 40. XVII wieku), prowadzi nas do „Ogrodu” — twórczości dojrzałej (zbiór powstawał w ostatnim ćwierćwieczu życia Potockiego, tj. głównie w latach 1672–1695).

2.b. Ogród

Już nawet rzut oka, a więc czynność filologicznie naganna, pozwala dostrzec, jak niewiele łączy dwie wypowiedzi Potockiego — tę młodzieńczą i tę dojrzałą. W „Ogrodzie” doprawdy rzadko znajdziemy wiersze, w których świat jest pojmowany jako JEDNOŚĆ postrzegana wbrew czy raczej ponad granicami chronologicznymi i przestrzennymi. Świat poetycki autora „Ogrodu” to w zasadzie dwie epoki (starożytna i współczesna Potockiemu)²³ oraz świat wyraźnie podzielony: w kilku wierszach wyraziście unaocznione Podgórze Karpackie (podróże do Krakowa, Warszawy, Lwowa, Warszawy czy Gdańska pozostawiają ślady jedynie obyczajowe) jako część Rzeczypospolitej *versus* europejskie nacje (głównie Włochów, Francuzów i Niemców), przedstawiane instrumentalnie,

²¹Przeciwie niż badacze miejsc związanych z życiem i twórczością Potockiego do niedawna błędnie pisałem o Podbeskidziu, nie zaś o Podgórzu Karpackim.

²²K. Obremski, Barokowa kosmogonia jako problem apokryficznej „luki”: amplifikacja i teologia negatywna (W. Potocki, Tydzień stworzenia świata), *Barok* 2 (30), 2008 (15), s. 89.

²³Inny podział dziejów ludzkości znajdziemy w wierszu opatrzonym tytułem Trzy wieki od stworzenia świata (I, 321): w pierwszym „palcem na piersiach ludzkich pisała natura”, „Drugi wiek one wielkie widział bohaterzy”, „Zgoła zgłupiał, znikczemniał po prostu wiek trzeci”. Jeszcze inny podział (raj — świat po niemal sześciu tysiącach lat później): *Nowa księga o gospodarstwie II*, 60.

tj. jako potwierdzenie szlacheckiej ksenofobii i megalomanii²⁴ (wyjątkiem ironiczny wiersz „Cornu copie” II, 271 — w nim od stwierdzenia „Siła rzeczy przed Polską mają do wygody / Insze kraje” Potocki przechodzi do pytania „Zgadni co w Polsce wszystkie narody przechodzi?”, by odpowiedzieć: „U nas, choć chłop, choć kupiec pojmuje szlachcionkę”; bodaj tylko ta troska o czystość krwi szlacheckiej osłabia stanową megalomanię).

Doprawdy wyjątkowe są te wiersze „Ogrodu”, w których odnajdziemy znamienne dla „Tygodnia stworzenia świata” JEDNOŚĆ czasu i przestrzeni. Dla zrozumienia pochodzenia tej JEDNOŚCI kluczowy jest wiersz „Bog”:

Coż lepszego nad złoto? Perła. Nad tę? Cnota.
 Nad cnotę? Bog. Dalej też nie postąpi kwota
 Tu na ziemi. Na niebie: anioł, potym słońce,
 Toż Bog. On i na ziemi i na niebie końce
 Wszelakiej trzyma ceny, bo cokolwiek rodzi:
 Powietrze, woda, nic z nim w szacunek nie wchodzi.
 Dobry, lepszy, najlepszy ze wszystkich tych rzeczy,
 Ktore tylko na myśli postać mogą człeczej

I, 307

Tę wywiedzioną z kreacyjnej mocy Stwórcy JEDNOŚĆ znajdziemy wyłącznie w tych niewielu wierszach „Ogrodu”, które są zapisem takiej lektury Pisma Świętego, podczas której liryczne „ja” niejako zanika w Bogu:

— formułując „Odpowiedzi na dwie kwestye z pisma” II, 456, Potocki wykląda mędrkowi, że „Bogu / jednym jest dniem tysiąc lat”;

— relacja między Starym a Nowym Testamentem wyjaśnia, dlaczego pierwszym cudem Bożego Syna był cud przemiany wody w wino („Wino z wody w Kanie” II, 420);

— pokonawszy pychę, człowiek może odzyskać dany mu w akcie stworzenia dar jedności z naturą („Świat jest księgą” II 232);

— wbrew grzesznym praktykom chrześcijan wywiedziony z Księgi Rodzaju nakaz brzmi: „Dość na chrześcijanina jedna białągłowa” („Do bezdzieckiego” I, 463).

²⁴Szerzej: D. Dybek, Opis nacji Rzeczypospolitej i świata w twórczości Wacława Potockiego, [w:] Potocki (1621–1696), s. 21–37.

W „Ogrodzie” z tym niejako rozpląnięciem się lirycznego „ja” w zawierzeniu Bogu współistnieje świadomość tego, że grzech staje się przyczyną zerwania ciągłości wiary sięgającej od czasów Starego Testamentu aż po czasy Potockiego współczesne:

Jeśli słońce na krolow Amorejskich stoi
 Jozuemu, i z nami cos natura broi
 Podobnego; cudownej przezwisko to mocy,
 Tylko on dnia, my byśmy przyczynili nocy.
 „Słońce Jozuego” IV, 378

W innych wierszach materia zwerbalizowana słowami Pisma Świętego wywołuje pytania dwojakie: uwarunkowane pewnym niedowierzaniem czy nawet wręcz żartobliwe. Już samo postawienie zarówno jednych, jak i drugich jest uwarunkowane krytycznym dystansem:

- dlaczego Dawid pod koniec swego życia był ogrzewany „panienką młodziuchną”, chociaż więcej ciepła dałaby kobieta „tłusta” („Na Sunamitkę Dawidową” II, 389);
- kto jest ojcem Jezusa: Józef czy Bóg („Ja ociec twój & c.” II, 313);
- „Tak Bog umiłował świat, że zań wydał syna. / Czemuż na nim odrzucił Christus poganina?” („Paradoxum theologicum” III 226);
- jeśli Jezus Baranek Boży miał rogi, to z czasem mu one odrosną — wówczas Żydów „i w serca oraz zabodzie i w oczy” („Jam jest prawda, żywot i droga” II 314);
- apostołowie mówiący wieloma językami „młodym popili się winem” („Na bankiecie” I, 462);
- kim jest św. Paweł: faryzeuszem czy „rzymskim mieszczaninem” („Paradoxum theologicum” III, 46)?
- od polecenia Pawła, aby chory Tymoteusz leczył żołądek umiarkowanie pitym winem, prowadzi droga do pijaństwa zdrowych biskupów („Drugie paradoxum theologicum” III, 47)?
- „Czemuż Paweł odpuszczać winowajcom każe, / Kiedy inakszy przykład w sobie nam pokaże” („Paradoxum theologicum” III, 48)?
- jak Pismo Święte może być zarazem mieczem i pokarmem (Słowo Boże II, 29)?
- jaka jest jego nauka o małżeństwie („Paradoxum theologicum” III, 236)?

Paradoksalnie, w całym „Ogrodzie” JEDNOŚĆ posiada dwoistą postać. Z jednej strony zostaje zwerbalizowana już samym tytułem wiersza: „Microcosmos, po polsku, człowiek mały świat” III, 30). Z drugiej strony też JEDNOŚĆ jako wspólnota świata ludzi i świata zwierząt szczególnie mocno i obrazowo zostaje unaoczniona w tym, co antyhumanitarne:

Poty, poki co [dzieci] widzą w rodzicielskiej ręce,
 Trwa miłość i afekty przeciw nim [tj. rodzicom] dziecięce,
 Poty poszanowania i pochlebstwa; skoro
 Dasz wszystko razem, choćby tyle dziesięcioro,
 Wrzucą cię za drabinę; najmniej w tym miłości
 Nie widząc, przypisują wszystko powinności.
 Jakoby to już zaraz, rozrządziwszy corki,
 Mrzeć rodzicom potrzeba; nie same jaszczurki
 Morzą matkę, rodząc się, toć też jedno liczą
 Ludzie zyskiem, że dzieci chowają, że ćwiczą,
 Widząc w bojaźni Bożej żyjące i w zgodzie.
 Lepiej je z egipskimi żydy topić w wodzie,
 Niż przed czasem umierać dla nich, chyba, że się
 Do nas dawnych Indyan obyczaj przeniesie,
 Ktorzy, najokrutniejszy czego dzisiaj zbojca
 Nie czyni, w siedmiudziesiąt lat zabijali ojca,
 Albo psom na pożarcie dawali z przemoru,
 Albo wilkom, związawszy, zawieźli do boru.
 Znajdziesz i u nas, ktorzy, żeby je wziąć prędzej,
 Po zbojecku rodziców pieką dla pieniędzy.
 „Przykład o odmienności afektu w dzieckach przeciwko rodzicom” II, 500,
 w. 173–192

W kontekście tych słów przyjdzie stwierdzić, że ponad podziałami rodzajowymi (ludzie — zwierzęta) i czasowymi (dawno — teraz) oraz niezależnie od położenia geograficznego (Indie — Podgórze) trwa JEDNOŚĆ świata w jego okrucieństwie dzieci wobec rodziców. Zarazem też JEDNOŚĆ współistnieje z ROZDZIELNOŚCIĄ natury ludzkiej i natury zwierzęcej, uwarunkowaną rodzajową hierarchią („Różność ludzkiej od zwierzęcej natury” III, 225).

Dlaczego „Tydzień stworzenia świata” wyraża świadomość JEDNOŚCI świata, w „Ogrodzie” zaś zdecydowanie przeważa świadomość ROZDZIELNOŚCI? Odpowiedź nie łączy się bynajmniej z taką czy inną przemianą Potockiego

w owym ćwierćwieczu między młodzieńczym poematem a dojrzałym zbiorem wierszy. Wyjaśnienie zawiera się w materii genologicznej: „Tydzień stworzenia świata” to jedynie amplifikacja genezyjskiego opisu²⁵, natomiast wiersze z „Ogrodu” są zapisem wewnętrznego dialogu poety z jego Bogiem, wiarą zwerbalizowaną Pismem Świętym i z nauką Kościoła²⁶. Młodzieńczy poemat to duszpasterskie przedsięwzięcie poety, który małowówny opis genezyjski przemienia w poetycką panoramę, by nią unaocznic teologiczne prawdy o Stwórcy i jego dziele — w dojrzałej twórczości zaś przeważa inna postawa: świat już nie jawi się wyłącznie rajem, gdyż ścierają się w nim wiara w DOBRO i JEDNOŚĆ świata z tym wszystkim, co im przeczy czy tylko podważa, a co Potocki dostrzega zarówno w sobie, jak i w innych ludziach oraz w najbliższej czy dalszej przyrodzie.

3. DRABINA, CZYLI ŚWIAT PONAD PODZIAŁEM NA CENTRUM I PERYFERIUM

Jak to możliwe, że autor „Tygodnia stworzenia świata” unaocznia JEDNOŚĆ świata wbrew podziałom przestrzennym i czasowym, tak że granice geograficzne pomiędzy rajem, Podgórzem Karpackim i egzotycznymi częściami świata zacierają się jako doprawdy mało ważne marginalia. Zacierają się i tym samym też Podgórze, a ściślej mówiąc ziemia biecka staje się centrum świata poetyckiego. A jednak taką optykę, w której świat jest postrzegany ponad podziałem na centrum i peryferium, można znaleźć i w twórczości Potockiego, i w tradycji dla jego poezji tak ważnej, jak biblijna. W „Poczcie herbów” znajdziemy taki opis walki „z szatanem, z światem, z ciałem swym”:

Żywot śmiertelny człeku pobożnemu liną,
Żywot krótką czy długą do nieba drabiną.
Nie pytaj się: idź tylko; niech cię nic nie bawi,
A uważaj, żeć ją Bóg nie darmo przystawi.
Pokrzep, jeżeli czasem noga się pośliźnie,
Żebyś nie spadł, trzymaj się i zębami zgryźnij...

²⁵ Por. K. Obremski, *Barokowa kosmogonia*, s. 85–88.

²⁶ Por. W. Książek-Bryłowa, *Wacław Potocki i jego „Ogród, ale nieplewiony”*, s. 185.

Bo kto na tej drabinie siedzi, a nie lezie,
Co miał po niej wleźć w niebo, do piekieł się zwiezie...²⁷

Drabina prowadząca z ziemi do nieba jest znana jako drabina Jakuba. Rzecz nie tyle w samym skojarzeniu, ile w teologicznej interpretacji wersetów Księgi Rodzaju: „A tak wyszedłszy Jakub z Bersebei, szedł do Haran. A gdy przyszedł do niejakiogoś miejsca i chciał na nim odpocząć po zachodu słońca, wziął z kamieni, które leżały, a podłożywszy pod głowę swoją, spał na tymże miejscu. I ujrzał we śnie drabinę stojącą na ziemi, a wierzch jej sięgający nieba, a Anjoły Boże wstępujące i zstępujące po niej, a Pana wspierającego się na drabinie i mówiącego jemu: Jam jest Pan Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka. [...] A gdy się ocknął Jakub ze snu, rzekł: Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a jam nie wiedział. I zląknąwszy się: O jako, prawi, to miejsce jest straszne! Nie jest tu inszego nic, jedno dom Boży a brona niebieska. Wstawszy tedy rano Jakub, wziął kamień, który był podłożył pod głowę swą, i postawił go na znak, nalawszy oliwy na wierzch” (Rdz 28,10–19)²⁸.

Ten kamień spod głowy Jakuba to geneza ołtarza chrześcijańskiego. Jedno i drugie — kamień oraz ołtarz — jako miejsce objawienia się Boga i brama niebios stają się „środkiem świata”, stojąca zaś w nim drabina tworzy oś kosmiczną²⁹. Dlatego psalmista powie, że Bóg „sprawił zbawienie pośrodku ziemi” (Ps. 73(74),12)³⁰. Kamień Jakuba i wywiedziony z niego ołtarz nie są „centrum świata” w sensie geograficznym, lecz symbolicznym³¹. Na drabinie Jakubowej, dominancie średniowiecznego pojęcia przestrzeni³², znajduje się każdy człowiek. Wśród wielu: Waclaw Potocki. Wszyscy oni jako ludzie, niejako mimowolnie wrzuceni na ową drabinę, stanowią niezliczone i samoistne

²⁷Cyt. za: J. Malicki, *Słowa i rzeczy. Twórczość Wacława Potockiego wobec polskiej tradycji literackiej*, Katowice 1980, s. 160. O swoistym języku poetyckim Potockiego: A. Czechowicz, *Różność w rzeczach. O wyobraźni pisarskiej Wacława Potockiego*, Warszawa 2008, *passim*.

²⁸Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r., Warszawa 1999, s. 70–71. W cytacie pomijam punkty dzielące tekst na wersety.

²⁹J. Hani, *Symbolika świątyni chrześcijańskiej*, Kraków 1998, s. 113–115.

³⁰Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka, s. 1108.

³¹„Owo «centrum świata» nie oznacza środka geograficznego w sensie naukowym, to jest centrum symboliczne (co wcale nie oznacza, że urojone, wręcz przeciwnie), wywodzące się z symboliki geometrycznej. [...] Ołtarz ucieleśnia punkt przecięcia osi świata z powierzchnią ziemi” (J. Hani, *Symbolika świątyni chrześcijańskiej*, s. 115).

³²A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976, s. 74.

„centra światów”, które należą do odmiennego porządku niż geograficzne czy kulturowe centra i peryferia³³.

Post scriptum

Kilka miesięcy po napisaniu tego tekstu dowiedziałem się o wydaniu książki Krystyny Krawiec-Złotkowskiej „Przestrzenie Wacława Potockiego” (Słupsk 2009). W książce tej nie znajduję niczego, co wymagałoby ode mnie wprowadzenia zmian czy dopowiedzeń, ponieważ obie wypowiedzi (książka i mój tekst) są zarazem komplementarne i rozłączne (tzn. „dialektyka” centrum-peryferia w poezji Potockiego to tylko wycinek szerokiej problematyki, określonej tytułem „Przestrzenie Wacława Potockiego”).

Krzysztof Obremski

WACŁAW POTOCKI AND THE CARPATHIAN

FOOTHILLS—A PERIPHERAL CENTRE OF THE POET’S THEOLOGICAL REFLECTION (“TYDZIEŃ STWORZENIA ŚWIATA”—“OGRÓD”)

Summary

The Carpathian Foothills occupies a special place in the extensive oeuvre of Wacław Potocki. Before analysing individual works, one should follow the “axioms” which were characteristic of the poet. These are rooted in theological reflection in the cultural heritage. The Carpathian Foothills is envisaged as unity of time and space, therefore it may be the setting for the Biblical Story of Salvation as well as extend as far as the antipodes. It becomes a centre of the poetic and symbolic world. This centre is also a “Jacob’s ladder” which establishes a cosmic axis between God and human.

³³Por. P. Kowalski, *Teatrum świata wszystkiego i poćciwy gospodarz*, Kraków 2000, s. 236–285 (znamienne śródtytuły: Dwór, czyli środek i miara wszechświata; Orbis Polonus i krainy chrześcijańskie; Barbara, egzotyka i obcy jako wykładnik przestrzeni).